



# The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

**DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II  
ALLE AUTORITÀ DELLO STATO POLACCO**

*Castello reale di Varsavia - Sabato, 8 giugno 1991*

*Szanowny panie prezydencie!*

*Przedstawiciele rządu i Parlamentu!*

*Panie i panowie!*

1. Pozwólcie, że rozpocznę od długiego cytatu: "Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a *chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje* i z tej dogorywającej *chwili, która nas samych sobie wróciła*, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, *niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony*, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu".

2. Przytoczony tekst pochodzi z Ustawy rządowej, czyli Konstytucji uchwalonej *w dniu 3 maja 1791 r. - przed dwustu laty*. Konstytucja ta słusznie może się szczycić pierwszeństwem na kontynencie europejskim. Wyprzedziła ją tylko amerykańska Konstytucja Stanów Zjednoczonych, która do dzisiaj jest ustawą zasadniczą tego wielkiego mocarstwa.

Naszej Konstytucji majowej przypadł inny los. Stała się ona raczej *ostatnim słowem dziejów* /

*Rzeczypospolitej*, która była państwem wielu narodów. Była też ostatnim wyrazem mądrości obywatelskiej i odpowiedzialności politycznej, który przyszedł już niestety za późno i nie zdołał zahamować procesu upadku tego wielkiego organizmu, zagrożonego już wówczas śmiertelnie od zewnątrz, a także toczony od wewnątrz ciężką chorobą.

Niemniej ta wspaniała *Konstytucja* była równocześnie *nowym początkiem*. Uświadomiła, jakie powinno być nowożytnie państwo polskie, a ta świadomość towarzyszyła wszystkim, którzy w ciągu epoki rozbiorowej o tę niepodległą Rzeczpospolitą walczyli, dla niej ponosili wielorakie ofiary, nie szczędząc także i życia, dla niej wreszcie pracowali na przestrzeni kilku pokoleń, zarówno na ziemi ojczystej zagarniętej przez potrójną przemoc, jak też i poza jej granicami. Wypada, *abyśmy w dniu dzisiejszym oddali hołd im wszystkim*. Jako syn polskiego narodu pragnę to uczynić wraz z wami, czcigodni państwo, a także z wszystkimi rodakami, na szlaku mojego pielgrzymowania po ziemi ojczystej spotykanymi.

3. Bez przesady można powiedzieć, iż *Konstytucja 3 maja* uchwalona w r. 1791 stała się *podstawą nowej polskiej państwowości* w r. 1918, kiedy to klęska wojenna wszystkich trzech zaborców otworzyła drogę do niepodległości II Rzeczypospolitej.

Jednakże również i teraz, po przełomowych wydarzeniach r. 1989, ten sam dziejowy dokument zasługuje, aby stał się wzorcowym punktem odniesienia dla nowej Konstytucji, na której oprze się życie całej państwowej wspólnoty w III Rzeczypospolitej.

Kiedy wmyślamy się w tekst poprzednio odczytany, uderzają nas znamienne analogie. Czyż i dzisiaj nie chodzi o to, ażeby *“korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje”* u kresu tego stulecia, które zostało obciążone pamięcią dwóch wielkich wojen światowych, a bardziej jeszcze pamięcią systemów totalitarnych, które po upadku jednego z nich owocowały w dalszym ciągu w politycznych decyzjach Jałty? Czyż nie można równocześnie powiedzieć, że *wydarzenia tego stulecia “wróciły nas sobie samym”*, jak to wyrażają twórcy Konstytucji sprzed dwustu lat?

Tak. Zostaliśmy “sobie samym przywrócenii” - przyczynił się do tego bieg historycznych wydarzeń, w których naród polski miał swój czynny udział. Ten czynny udział w I wojnie światowej zaznaczył się przede wszystkim (choć nie wyłącznie) jako *wysłək zbrojny aż do bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 r.* Ten czynny udział na etapie pojałtańskim zaznaczył się przede wszystkim jako *świadomy ruch w obronie podmiotowości społeczeństwa* zniszczonej przez system totalitarny. Ruch ten osiągnął swój najpełniejszy kształt od r. 1980 w polskiej “Solidarności”, a pomimo delegalizacji związku w stanie wojennym nie przestał oddziaływać w tym samym kierunku. Oddziaływanie to okazało się skuteczne.

Pozwólcie jednak, że przytoczę w tej chwili słowa współczesnego filozofa polskiego, które wskazują na inny jeszcze wymiar dziejowych procesów. Oto co pisze: “Dziś ludzkość stanowi dość spójny splot narodów mocno powiązanych różnymi więzami. Każdy naród i każda jednostka ma

swoje powołanie. Nie jest ono wyznaczone jednoznacznie, dopuszcza szereg wariantów. *Świata nie da się dziś zrozumieć inaczej jak tylko jako będącego w dialogu z Bogiem, który wzywa, naprawia to, co człowiek psuje i ciągle daje nam nowe szanse*” (Andrzej Grzegorzczak, *Solidarietà-Ethos o accettazione del destino?*, «Ethos», 11-12 (1990) 114).

4. Dwa stulecia, jakie dzielą nas od uchwalenia Konstytucji 3 maja, były także czasem takiego dialogu z Bogiem. Dialog ten nie przebiegał tylko w ukryciu ludzkich serc i ludzkich sumień. *Dialog ten stał się treścią wielorakiego zapisu, który wyznacza szczególny okres w dziejach polskiej kultury, zwłaszcza literatury*. Ten zapis trwa w nowych pokoleniach - i trzeba, aby trwał, był on wszakże szczególnym komentarzem do Konstytucji 3 maja. Wskazywał i nadal wskazuje drogę ku naszej polskiej tożsamości w Europie: tożsamości jako społeczeństwa i jako wspólnoty politycznej.

Jest to ważne na progu III Rzeczypospolitej, gdy “przywróceni sobie samym” *wciąż jeszcze szukamy drogi do “siebie samych”*, do politycznego, a także ekonomicznego kształtu tej suwerennej podmiotowości, jaka jest naszym udziałem. Pozwólcie, że raz jeszcze przytoczę słowa współczesnego myśliciela, tym razem nie Polaka, lecz Włocha, który ze szczególną wnikliwością wgłębia się w naszą polską specyfikę: “Polacy - pisze on - mogą albo wejść po prostu do społeczeństwa konsumpcyjnego, zajmując w nim - jeśli się im powiedzie - ostatnie miejsce, zanim nie zamknie ono definitywnie swych bram dla nowych przybyszy, albo też przyczynić się do ponownego odkrycia wielkiej, głębokiej, autentycznej tradycji Europy, proponując jej jednocześnie przymierze: wolnego rynku i solidarności” (Rocco Buttiglione, *Giovanni Paolo II e la via polacca verso la libertà*, «Ethos», 11-12 (1990) 49).

Solidarność bowiem przekroczyła już granice Polski. Stała się elementem myślowym i wymogiem moralnym dla współczesnego świata, nie tylko dla Europy. Na ten temat mówiłem już przed czterema laty nad Bałtykiem, a potem powrócił on w pełniejszym jeszcze kształcie w encyklice “*Sollicitudo Rei Socialis*”, a także “*Centesimus Annus*” na 100-lecie “*Rerum Novarum*”.

Ufajmy zatem, że wprowadzając wolny rynek, Polacy nie zaprzestaną utrzymywać w sobie i pogłębiać postawy solidarności. Ważnym elementem tej postawy jest troska o prawa ludzkie, począwszy od najważniejszego z nich, prawa do życia. Chodzi nie tylko o to, żeby domagać się tych praw dla siebie. Solidarność to znaczy również zabiegać o respektowanie praw wszystkich pokrzywdzonych i najsłabszych. Zwłaszcza tych, którzy sami bronić się nie potrafią. Prawdziwa solidarność musi być integralna. Zatem nie wolno wykluczać z niej dzieci poczętych. One również, podobnie jak wszystkie inne istoty ludzkie, mają prawo do życia.

5. “*W imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne*”. Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r. rozpoczyna się od wezwania imienia Bożego. Jako syn polskiego narodu, a równocześnie Następcą św. Piotra na stolicy Biskupów Rzymu, odwołuję się i ja do tego Najświętszego Imienia wobec was, którzy reprezentujecie tutaj władze Rzeczypospolitej na początku nowego okresu jej dziejów.

Tak jak wówczas, tak i teraz “*niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu*”, jego los, “*w wasze ręce jest powierzony*”. Strzeżcie się więc i wy - jak ongiś twórcy 3-majowej Konstytucji - abyście “na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń mogli zasłużyć” - i to “pomimo przeszkód, jakie i w was (jak ongiś w pokoleniu 3-majowym) mogą sprawować namiętności” w swej wielorakiej postaci. Pomimo wszystko. Wolność zawsze jest wyzwaniem. A władza jest wyzwaniem wolności. Nie można jej sprawować inaczej, jak tylko służąc!

Życzę wam przeto, i o to co dzień żarliwie się modłę, abyście władzę, która została wam powierzona, mogli sprawować “dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności”, pamiętając, że wolności nie gruntuje się inaczej, jak tylko przez prawdę. Chrystus powiedział: “prawda was wyzwoli” (*Io. 8, 32*).